Rok IV. Lwów, dnia 15. czerwca 1913. Nr. 6.

Przedpłata
z przesyłką pocztową
wynosi:
rocznie . . . 4 K.
kwartalnie . 1 „
Pojedyńczy numer
kosztuje 50 h.
Sprzedaż pojedyńczych
numerów: pl. Cłowy
l. 1. — II. p.

WIADOMOŚCI

ORGAN TOWARZYSTWA
GALIC. KONCEPTOWYCH
URZĘDNIKÓW SKARB.

Odpowiedzialny
redaktor:
Henryk Weinert
ul. Panieńska 3.

Administracja:
Antoni Dziubiński
ul. Piekarska 51.

o o o o o o o Wychodzi każdego miesiąca. o o o o o o o

Członkowie Twa Gal. Konceptowych Urzędników Skarbowych otrzymują *Wiadomości* bezpłatnie.

Pp. Kolegów z prowincji upraszamy uprzejmie o zawiadamianie nas o wszelkich sprawach, mogących obudzić zainteresowanie. — Rękopisy nie zużytkowane zwraca się tylko na wyraźne żądanie i po nadesłaniu marki pocztowej.

We wszystkich sprawach dotyczących „Wiadomości“ należy się zwracać wprost do Redakcji wzgl. Administracji czasopisma.

Die fausta.

(Wiązanka prawd i uczuć z okazji zamianowania Ekscelencji Dr. Korytowskiego namiestnikiem Galicji.)

Nigdy jeszcze ze skromnych łamów naszego czasopisma, witającego już niejednokrotnie najwyższych zwierzchników, nie popłynęła taka serdeczna kaskada radosnych uczuć, taka rozkoszna fala najlepszych nadziei, nigdy z łam tych nie wystrzelała taka złocista łuna dumy i chluby, jak w dniu dzisiejszym, kiedy i nam wolno powitać nowego Namiestnika, a długoletniego naszego Szefa krajowego, a później najwyższego Szafarza skarbu, Ekscelencję Korytowskiego.

I czuje chyba każdy z nas, że w powitanie to nie potrzebujemy wplatać ani jednego słowa ze zdawkowych konwenansów, ani jednego, pustego retorycznego frazesu; skala uczuć naszych dla nowego Namiestnika tak jest gorącą, czystą i prawdziwą, że danie jej wyrazu w dziennikarskim artykule, może być słabem zaledwie, nieudolnem jej echem. I gdyby o bogactwie stanowiły nie pokłady złota, nie tęczową grą djamentów mieniące się groty, ale zaskarbione u podwładnych uczucia miłości, czci i wdzięczności, mógłby się śmiało Ekscelencja Korytowski, patrząc w serca nasze, uważać za najbogatszego z najbogatszych.

Dokonany przez nas wybór zawodu, zawodu urzędnika skarbowego postawił nas przy szarym warsztacie pracy państwowej, a acz stojąc w przepracowanych bluzach u złotodajnych koryt dochodów państwowych i będąc temsamem najpotrzebniejszą kadrą ze wszystkich armji urzędniczych, to jednak traktowani materjalnie po macoszemu, poniewierani moralnie, pędziliśmy żywot gorżki i opłakany, w finansowym, z powodu zupełnego zastoju awansowego niedostatku, a co gorzej w duchowej poniewierce. Przy tym to szarym warsztacie pracy i w takich warunkach zastał nas przed laty dzisiejszy Namiestnik i stanął przy nas, jako naczelny szef krajowy, a stanął w chwili, kiedy depresja duchowa pomiędzy nami sięgała punktu, od którego zaczyna się gangrena moralna, kiedy stan naszego intelektualnego posiadania kurczył się coraz bardziej, a zardzewiały mechanizm urzędowy domagał się niezdrowym zgrzytem przestarzałych kół i trybów zasadniczej przebudowy.

Szef przeciętnej miary byłby się w warunkach takich zadowolnił może poprawą naszego materjalnego bytu i z przyspieszeniem tempa awansowego uważał misję swoją za udaną, Ekscelencja Korytowski zrozumiał, że niedość jest stan nasz wyposażyć w szereg wyższych posad, a temsamem materjalnie go wzbogacić, ale, że przedewszystkiem trzeba stan ten podnieść duchowo i zawieść go co najmniej na te moralne wyżyny, na jakich stały podówczas inne rzesze urzędnicze. I począł z uprzedzonem, zapoznającem nas do tej pory sumieniem publicznem walkę o honor i godność urzędnika skarbowego, a przemawiając do tego sumienia, że urzędnik skarbowy nie jest jednostką niższego, pośledniejszego od innych typu, wskazywał na otwarte przez siebie na oścież wierzeje podległych mu urzędów słowami mistrza, bojującego o prawa i prawdy zapoznane: *„introite et hic sunt... magistratus....“* I tocząc o nas walkę z sumieniem publicznem, począł w nas budzić poniewieraną przez długie lata cześć i godność ludzką. I to obudzenie w nas samych czci człowieczeństwa, z równoczesnem zdobyciem nam u społeczeństwa moralnych praw urzędnika-człowieka czyni nam osobę dzisiejszego Namiestnika tak blizką i drogą, jako tego, który umiał jaźnią swoją rozsłonecznić szary nasz warsztat roboczy i gwiazdy rozpalić w ciemnych kopalniach naszej codziennej pracy.

Lata spędzone pod rządami Ekscelencji Korytowskiego, jako naszego Wiceprezydenta — to lata naszego rozkwitu i rozwoju, to najpiękniejsza era naszego odrodzenia, to z jednej strony lata męskich rządów i żelaznej ręki, ale z drugiej lata najczulszej opieki, ojcowskiego zrozumienia naszych potrzeb i skutecznego leczenia naszych niedomagań.

Nie w kraju jednak kończy się błogosławiona dla nas w skutki, bogata w owoce era rządów naszego ukochanego Szefa. Wybór Korony składa w zasłużone ręce Ekscelencji Korytowskiego tekę skarbu i teraz ojcowska jego opieka i wypróbowana życzliwość dla stanu urzędniczego nie ogranicza się już na nas, lecz obejmuje urzędników skarbowych wszystkich krajów koronnych i wszystkie dykasterje urzędnicze całego państwa. Dość wskazać, że ostatnia regulacja naszych dodatków aktywalnych i zmiana

czteroleci na trzylecia związana jest z działalnością i imieniem Ekscelencji Korytowskiego, planującego na fotelu ministerjalnym wraz z postępową administracją, redukcję zbędnych, pasożytniczych posad z równoczesnem znacznem polepszeniem płac, który to plan, wprowadzony w życie, byłby był może usunął raz na zawsze widmo niedostatku z szeregów urzędniczych.



Dr. WITOŁD MORA KORYTOWSKI.

Kiedy na zwaliskach greckiego Panteonu, ruinach rzymskiego Koloseum i zbutwiałych szczątkach zwiędłych gajów Walhali stanęły, — jako kamienie milowe nowej ery — Chrystusowe świątynie pokoju i sprawiedliwości, zajaśniały nad światem niby godło nadeszłych stuleci trzy gwiazdy: wiary, nadziei i miłości. Ta trójca gwiazd — to symbol wszelkiej doskonałości, to rosa niebiańska i światło słoneczne, niosące błogosławieństwo rozkwitu i zapowiedź złotego żniwa. I zaiste szczęśliwe są narody, którym na ważnych dziedzinach życia gwiazdy te, — w ludzkich uosobione postaciach — przyświecają swoim blaskiem i światłem.

Świateł tych nie tylko nam szukać na wyżynach, z których genjusz ludzki najpiękniej, lub najdonioślej do serc i umysłów naszych przemawia,

symboliczna trójca gwiazd nie tylko wychyla się z poza złotych ram arcydzieł sztuki, płynie ku nam nie tylko w nieśmiertelnych akordach wieszczych harf i poetyckich lutni, jaśnieje nie tylko na ryngrafach wodzów, kiedy przez świat idą w pióropuszach błyskawicowych wichry wojenne, krew ludzka leje się wezbranym potokiem i przestają bić serca niezliczone... Symboliczna ta trójca gwiazd zapładnia także i inne, więcej może szare i codzienne, lecz nie mniej ważne, bo stanowiące o bycie i rozwoju dziedziny życia, życia gospodarczego i ekonomicznego.

Jaką rolę dla rozwoju gospodarczego i siły ekonomicznej, a co za tem idzie kulturalnej społeczeństwa, odgrywać może każdoczesny minister skarbu, tego tłómaczyć, ani przypominać nie potrzeba. Zasługi jego, ważone na szali czułej i sprawiedliwej nie opadają wobec zasług zebranych na innych polach, zwłaszcza, jeżeli wskazówką wagi będzie ta wielka dziejowa prawda, że nie ten naród nie da się wykreślić z karty narodów żyjących, który najżywotniejsze swoje siły przekuje w spiż armatni, lecz ten naród, który pilnie strzedz będzie swojego duchowego i ekonomicznego dorobku i dorobek ten będzie powiększał w miarę ewolucji innych sąsiednich narodów.

Jeżeli zatem doskonałości będziemy szukali nie tylko w pomnikach sztuki, lub zbrojowniach, ale także i w kuźniach pracy codziennej, to spoglądając na rezydencję austryjackich ministrów skarbu, zobaczymy, że trójca gwiazd, jaśniejąca nad prastarym pałacem książąt sabaudzkich z polskich utkana jest nazw i imion.

Wielką wiarę w gwiazdę swojego genjusza i moc powodzenia musiał posiadać Dunajewski, decydując się na objęcie steru nawy skarbowej w chwili, kiedy ją niedołężne kierownictwo poprzedników osadzało już po raz trzeci na mieliźnie bankructwa, z której ją znakomity ten ekonomista i mąż stanu skierował niebawem na bezpieczne wody, stwarzając pamiętną rentę majową.

Biliński podniósł kotwicę tej nawy pod znakiem nadziei. Piewsze rządy jego wypadają na czasy głębokich reform całego życia prawnego i społecznego w naszej monarchji, reform, rokujących najświetniejsze rezultaty, na wielu polach niestety tylko zapoczątkowanych, a nie doprowadzonych do szczęśliwego końca z powodu już wówczas rozsadzającej formy pracy parlamentarnej, wydanej na noże walki niemiecko-czeskiej.

Najpiękniejsza, trzecia gwiazda, gwiazda miłości złączoną jest nierozerwalnie z imieniem i działalnością Ekscelencji Korytowskiego, jako ministra skarbu. Na stanowisku tem rozwinął dzisiejszy Namiestnik taką ojcowską pieczę, taką wprost niespotykaną dotąd hojność w zaspokajaniu słusznych potrzeb, kojeniu ran społecznych, wyrównaniu narosłych od lat różnic, — obok obfitego zasilania, lub budowania zgoła nowych motorów rozwoju ekonomicznego, że rządy jego owiane na wskróś miłością i sprawiedliwością społeczną zdobyły dlań nie tylko imię najznakomitszego szafarza skarbu, ale także najlepszego ojca i opiekuna ludów monarchji. Dość wskazać na ogromne sumy, przeznaczone na inwestycje kolejowe, aby poznać Ekscelencję Korytowskiego jako ekonomistę i męża rozumu, a na bogatą dotację, z wła-

snego wyznaczoną popędu na walkę z gruźlicą, aby ocenić w dzisiejszym Namiestniku człowieka serca.

* * *

Zew rolandowego rogu mocy i zwycięstwa nietylko żelaznej towarzyszy ręce, idzie on także za siejącą pieczę i miłość ludzką dłonią, jaka częstokroć snadniej od pierwszej, lejąc balsam dobroczynny w rozjątrzone blizny, umie zapanować nad wulkanicznymi wybuchami namiętności. I nie przed żelazną ręką, ale przed tętnem złotej żyły serca Ekscelencji Korytowskiego otworzyły się podwoje namiestnikowskiego pałacu, a otworzyły w chwili, kiedy widnokrąg całego kraju opasały czarne chmury, kiedy rozszalałe wiry walk wzajemnych uderzyły z łoskotem o podwaliny i przełęcze naszego bytu.

Nowemu Namiestnikowi życzymy też z głębi serc naszych, aby już w niedalekiej przyszłości ujrzał w promieniach wschodzącego pokoju bogaty plon swojej ofiarnej pracy, aby to bezgraniczne poświęcenie, z jakiem stanął na wyłomie, z którego świta nam nowe zaranie dziejowe, zrodziło dla społeczeństwa złote owoce, dla Niego najpiękniejsze wawrzyny pacyfikatora kraju, który tak gorąco ukochał.

To życzenie, jakie Mu niesiemy, jako obywatele tego kraju.

Jako urzędnicy, niech nam wybaczy dziwny może parodoks, że my, którzy od lat walczymy o zupełną niezależność od władz politycznych, prosimy Go jednak, aby nam poświęcał jak najwięcej pieczy, jak najwięcej rządów i o ile życzymy sobie w myśl zawodowych dążeń autonomicznych, aby był ostatnim namiestnikiem, piastującym zarazem godność naszego prezydenta, o tyle pragniemy równocześnie gorąco, aby namiestnikowstwo zespolone z tą prezydenturą w Jego osobie trwało możliwie w jak najdłuższe lata...

Nowy Namiestnik dał wymowny wyraz, że mimo zmiany stanowiska uważa się za krew z krwi, za kość z kości naszej, przybywając do nas w pamiętny wtorek, aby w gronie naszem spędzić — jak się wyraził — chwil parę, niby na łonie najlepszej rodziny. Na ojcowską Jego ku nam miłość odpowiedzieliśmy przywiązaniem najlepszych dzieci, a złotą godziną, którą

nam poświęcił, wynagrodził nam lata sieroctwa i tęsknoty, jaką — niby za rajem utraconym — odczuwaliśmy za Jego osobą.

Zbyt godowym jest dla nas dzień powitania nowego namiestnika, abyśmy jasną zorzę radości chcieli przesłaniać oponami skarg i żalów. Niejedno nas boli, niejedno poszło na gorsze, ale mamy nadzieję, że z przybyciem Ekscelencji Korytowskiego do kraju odżyją u naszych obecnych zwierzchników świetlane Jego tradycje.

Na sztandarach naszych, tak dumnie i wysoko powiewających — za dawnych rządów nowego namiestnika — z Wałów Hetmańskich począł się czernić niepożądany osad, mamy nadzieję, że osad ten pocznie znikać od dnia dzisiejszego i sztandary te odzyskają wkrótce dawną biel i pierwotny duchowy koloryt.

Z życia stowarzyszeń urzędniczych.

Z początkiem czerwca odbyło się w Krakowie Walne zgromadzenie Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli. Z przedłożonego przez Wydział sprawozdania i zamknięcia rachunkowego za rok 1912. wynika dobitnie, że Związek urzędniczy bardzo pomyślnie się rozwija i że swym członkom przynosi znaczne korzyści.

Ogólna ilość członków wynosi 2304, a w miarę rozszerzania agend natury gospodarczej w każdym roku po kilkuset członków przybywa.

Stan finansowy Związku jest również pomyślny. Ogólny obrót kasowy wynosi kwotę 131.103 kor., a czysty zysk w roku sprawozdawczym 6867 kor.; cały majątek przedstawia wartość 23.357 kor. 24 hal., co świadczy o przezornej gospodarce Wydziału. Przytoczone cyfry wskazują, że agendy Związku są już bardzo znaczne i różnorodne. Samych węgli sprzedano w poprzednim roku za kwotę 81.338 kor. 34 hal. Mimo podwyższenia przez Ministerstwo taryfy kolejowej i powstałego stąd podwyższenia ceny węgli na targu w Krakowie, Wydział Związku mając na względzie zbyt trudne położenie materjalne urzędników, cen węgla u siebie nie podwyższył, tylko podobnie jak w latach poprzednich, sprzedawał cetnar cłowy po 72 hal., a łącznie z dostawą i zniesieniem do piwnicy po 86 hal. w lecie, a po 88 hal. w zimie; przyczem cenę nabycia rozkładał na spłatę w 6 ratach miesięcznych.

Obok taniego węgla — postarał się Związek o tanie wędliny, które sprowadza z prowincji i we własnym sklepie sprzedaje członkom po znacznie niższych cenach, od cen wyrobów krakowskich.

Jesienią zajął się Związek dostawą kartofli, a na święta Bożego Narodzenia dostawą ryb. Obydwie te dostawy udały się doskonale, a członkowie byli zupełnie zadowoleni, mając towar doborowy, i znacznie taniej od cen targowych w mieście.

Nie zapomina też Wydział o kawalerach, którzy nie prowadzą gospodarstwa domowego. Założył bowiem dla nich jadalnię, cieszącą się powodzeniem, gdyż liczba stołowników dochodzi w lecie do 135.

Z końcem roku 1912. przystąpił Zarząd Związku do założenia działu konfekcyjnego, który też wkrótce okazał się bardzo pożądanym. Dział ten dostarcza obecnie bielizny męskiej, damskiej, kołnierzy, mankietów, krawatek, skarpetek, pończoch, płócien, rękawiczek, szelek, obuwia, wyrobów trykotowych i t. d. Wszystkie towary odznaczają się dobrocią gatunku, a przedewszystkiem znaczną różnicą cen, dochodzącą do 40% w porównaniu z cenami w innych sklepach krakowskich. To też obrót w tym dziale ogromnie się wzmaga ku szczeremu zadowoleniu niezamożnych urzędników, lecz równocześnie ku oburzeniu niektórych kupców, którzy w urzędnikach mieli dotąd najlepszych, bo zupełnie bezkrytycznych odbiorców.

O ile Związek urzędniczy wytrwa nadal w swych szlachetnych porywach w myśl idei przewodniej „sami sobie“, to naprawdę odda wielką usługę klasie urzędniczej ograniczonej do stałych poborów, gdyż nauczy ją zdrowej polityki gospodarczej, streszczającej się w dewizie „rozchodzie żyj z przychodem w zgodzie“.

Obok tej działalności, natury czysto ekonomicznej, zajmuje się Wydział wydawnictwem własnego organu *Głos urzędniczy*, mającego na celu szerzenie ideji organizacji i samopomocy ekonomicznej wśród urzędników, profesorów i nauczycieli.

W roku ubiegłym zorganizował Związek odrębne stowarzyszenie udziałowe pod firmą Spółka dla zaopatrywania członków w ubrania. W ciągu 10 miesięcy rozwinęła się spółka ubraniowa znakomicie wykazując obrót 99.704 kor. Ubrania wychodzą z niej doskonale uszyte i również są znacznie tańsze niż u krawców miejscowych. Drugą placówką współdzielczą urzędników jest spółka spożywcza, założona przez Związek przed dwoma laty. To przedsiębiorstwo nie dało jednak jeszcze swym członkom większych korzyści, gdyż założone bez większego kapitału i rozporządzając tylko sumą około 9000 kor. złożoną przez członków na udziały, nie może rozwinąć intenzywniejszej go-

---

Bibljoteka Towarzystwa umieszczona w Administracji podatków we Lwowie jest otwartą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 2 do 2$^1/_4$ w południe i we wtorki od 4 do 6 po południu **(od 15. czerwca do końca sierpnia tylko codziennie od 2 do 2$^1/_4$ w południe).**

Pp. kolegów uprasza się o zasilanie naszej Bibljoteki książkami.

spodarki. Przesilenie finansowe w państwie, które powaliło niejeden wielki interes handlowy, odbiło się także na powodzeniu i rozwoju spółki spożywczej urzędników. Z powodu braku kredytu towarowego nie może spółka czynić zakupów w większych ilościach wprost ze źródeł, tylko ograniczać się musi do zakupna niekiedy u miejscowych kupców i to za gotówkę, wobec czego zysk z takiej traksakcji nie może być wielki.

Wszelkie zabiegi Rady nadzorczej spółki spożywczej, oraz Wydziału Związku o pomoc materjalną w formie subwencji lub bezprocentowej pożyczki ze strony Rządu pozostały bez skutku, gdyż Ministerstwo skarbu odpowiedziało, że nie ma funduszów na takie cele (inaczej mówiono w parlamencie podczas debaty drożyźnianej).

Wśród takich warunków finansowych, musi spółka spożywcza liczyć tylko na siły samych urzędników i z pewnością się rozwinie, jeśli tylko przynajmniej ¼ część urzędników w Krakowie zamieszkałych do niej przystąpi i złoży udział wynoszący 20 kor. Niestety brak zrozumienia potrzeby kooperatywy u ogółu urzędników, niechęć do pracy społecznej i opuszczanie się na pomoc Rządu sprawiło, że na sześć tysięcy urzędników, dopiero 500 złożyło udział, a reszta przyrzeka to zrobić, jak się przekona, że spółka przyniesie udziałowcom wysoką dywidendę udziałową i towarową.

Ten krótki wyciąg ze sprawozdania Związku urzędników w Krakowie, daje obraz wielkiego nakładu pracy i ruchliwości Wydziału, oraz przekonuje cyframi, że skupiając się do wspólnej pracy na niwie gospodarczej mogą urzędnicy osiągnąć wielkie korzyści materjalne.

W tych czasach szalonej drożyzny, gdy polepszenie bytu urzędników ze strony miarodajnych czynników niesporo przychodzi, pozostaje nam tylko „własna pomoc“.

† Ś. p. Karol Stonawski.

(Wspomnienie pośmiertne.)



Rzadko tylko poświęcają *Wiadomości* zmarłym kolegom dłuższe wspomnienia pośmiertne, ograniczając się zazwyczaj do krótkich żałobnych wzmianek kronikarskich, w jakich jednak także można wypowiedzieć żal odczuwany za poniesioną stratą, podnieść zasługi i cnoty tych, nad którymi zawarło się wieko grobowe. Zasady tej — unikania pisania przesadnych nekrologów trzyma się Redakcja nawet wobec rgonu starszych kolegów, którym siwizna osrebrzyła głowy, którzy ubyli z naszych szeregów już o wieczornej zorzy życia. Jeżeli dzisiaj poświęcamy dłuższe wspomnienie koledze, którego zwłoki pokrył kamień grobowy zaledwie w południe życia, który zatem miarą czasu oceniany, mógł działać tylko na krótką metę — to niezawodnie ponieśliśmy stratę niecodzienną, to musiało przestać bić serce wzniosłe i gorące, musiała powstać bolesna luka po koledze, na jakiego otwartą mogiłę niedość do rzucić tradycyjną grudkę ziemi.

Są ludzie, którzy żyją nie tylko kredytem materjalnym, ale którzy z duchowej i moralnej skarbnicy społecznej niemal jedynie czerpać umieją, wpłacając — w zamian bardzo znikome tylko wkładki; są natomiast jednostki, które do tego skarbca opłacają hojny podatek umysłu i serca. Ludzie

drugiego typu stają się moralnymi wierzycielami kół społecznych, wśród jakich żyją i działają. Do takich naszych duchowych wierzycieli należał ś. p. Karol Stonawski i dlatego trudno nam odejść od jego grobowego kamienia bez słów pożegnania i wdzięczności rzetelnych dłużników.

Nie naszą rzeczą charakteryzować tężyznę zmarłego, jako urzędnika; uczynili to jego najbliżsi przełożeni, stawiając go zawsze innym za żywy wzór pracy najgorliwszej, najznakomitszego zawodowego wykształcenia, rzadkiej obowiązkowości i systematyczności, ale nie tej, która z codzienną dokładnością przesuwa regularnie paciorki urzędowego różańca, lecz tej systematyczności, która prowadzi do ustawicznego doskonalenia się w służbie. My wskazując w tych kilku słowach na Zmarłego, jako na wzorowego urzędnika chcemy jedynie podkreślić tę tak często zapoznawaną a w Zmarłym wyraziście promieniejącą prawdę, że można celować w służbie i wypełnianiu zawodowych obowiązków, a przecież celującego tego stopnia nie obniżyć — przez oddawanie się pracy społecznej, obywatelskiej i koleżańskiej. A właśnie tej zaszczytnej pracy poświęcał się Zmarły z młodzieńczym zapałem i dojrzałą rozwagą.

Najukochańszem przez niego polem pracy było Towarzystwo szkoły ludowej, niejedną dorzucił ś. p. Karol cegiełkę do tej mozolnej budowy związków oświatowych, która u nas wyszła zaledwie z fundamentów, a jakiej kopuły — o ilebyśmy wcześniej oglądali, gdyby tak ofiarni i gorliwi pracownicy jak ś. p. Stonawski byli codziennym hufcem, a nie chlubnym tylko wyjątkiem, gdyby wszyscy — jak on wierzyli, że mogą być okowy, których miecz się nie ima, ale nie ma takich pęt, jakichby nie przepaliła pochodnia oświaty.

Działalność w towarzystwach oświatowych nie wyczerpuje jednak całej energji naszego nieodżałowanej pamięci kolegi. Widząc jak suchotniczy żywot pędzi szary nasz ogół, wysuwa się na czoło inicjatorów założenia Towarzystwa galicyjskich konceptowych urzędników skarbowych i przy powstaniu naszego związku odgrywa rolę wprost pierwszorzędną, a odgrywa ją dlatego, że wyznaje hasło łamania zapór i przeszkód, że nie rozumie, co to małoduszność i niewiara, te uporczywe widma duchów słabych i nieudolnych. Wybrany do Wydziału Towarzystwa spełnia powierzone obowiązki z mrówczą pracowitością, a odwagą cywilną ujawnioną w odsłanianiu naszych krzywd, w męskiej obronie naszych postulatów wybija się ponad wielu innych towarzyszy pracy.

Jeżeli zasługi położone koło założenia i rozwoju naszego Towarzystwa nie mogą iść wyłącznie na karb Zmarłego i do zaszczytnego, a sprawiedliwego ich podziału stanąć może więcej kolegów — to zasługą stworzenia *Wiadomości* ś. p. Karol Stonawski z nikim dzielić się nie potrzebuje, bo to czasopismo, ten duchowy nasz łącznik, to jasne ognisko wspólnej naszej myśli — to jego wyłącznie dzieło, to płód jego ducha, to lotny pomnik jego nieznużonej inicjatywy. I żaden z nas nie może sięgać po współmiano założyciela *Wiadomości*, jedynego ich twórcę żegna dzisiaj pismo nasze gorącą łzą żalu,

serdecznem uczuciem niewygasłej wdzięczności, a dając wyraz prawdzie, trudno nie przypomnieć, że gdy ś. p. Karol pismo nasze fundował, to nawet koledzy niezapoznający potęgi hasła „ramię do ramienia“ nie wróżyli *Wiadomościom* dłuższego nad parę miesięcy żywota. Dwa lata prowadził je sam ś. p. Zmarły, jako naczelny redaktor, dwa dalsze lata przetrwały *Wiadomości* pod obecnem kierownictwem i o byt ich dzisiaj najmniejsza nawet nie nęka nas troska.

Nic dziwnego, że mając w naszem gronie tej miary kolegę, wysyłaliśmy go chętnie na wszelkie posterunki, na jakich stawały najrozmaitsze organizacje urzędnicze do wspólnej związkowej niejako pracy, wiedząc z góry, że gdy ś. p. Stonawski będzie naszym reprezentantem, głos nasz dominujący wszędzie znajdzie posłuch, rada nasza braną będzie na wagę złota. I dość wskazać na wybitną rolę jaką odegrał ten przedwcześnie zmarły kolega jako nasz delegat w „Krajowym Związku stowarzyszeń urzędników i nauczycieli państwowych“, albo w Związku ekonomicznym urzędników, aby uwypuklić bodaj w głównych zarysach pełnię jego zasług, położonych na polu asocjacji urzędniczej, tej najsilniejszej dźwigni naszego rozwoju i zapowiedzi lepszego jutra.

Ś. p. Karol Stonawski był nam nie tylko druhem serdecznym, nie tylko najlepszym towarzyszem, był on tym kamieniem rzuconym przez Opatrzność na nasz szaniec i dlatego ma prawo do wdzięcznej po sobie pamięci.

Mimo wybitnego indywidualizmu, twórczej inicjatywy, męskiej, nieugiętej woli, cichy i skromny, dla siebie niczego nie pragnący — prócz pola do pracy dla dobra innych, każe niejako, by wraz z zasadzonymi na mogile jego kwiatami wypisać słowa poety:

„Szczęśliwy bracie, kto plon zbierać może
Przez ojców siany na grzędzie;...
Lecz błogosławion ten, kto siał w pokorze,
Wiedząc, że zbierać nie będzie“.

Przedsiębiorstwa niestałe, w szczególności kopalnie nafty a § 36. ustawy o bez. pod. osob.

Stanisław Batycki, koncepista skarbu.

Ustawa z dnia 25. października 1896., Dz. u. p. Nr. 220, normuje wymiar podatków osobistych. Przy stosowaniu w praktyce § 36. rzeczonej ustawy byłem nieraz w niezgodzie z sobą. Wyłaniały się wątpliwości, że ten paragraf jednak nie zabezpiecza państwa od ponoszenia uszczerbku w dochodach mu należnych, a niekiedy powoduje niekorzystne skutki dla kontrybuenta. Ponieważ te wątpliwości naruszają poniekąd powagę ustawy, chciałbym je w krótkości uzasadnić na przykładach, w praktyce spotykanych.

Uprzytomnijmy sobie brzmienie tego § 36. Opiewa on: „Dla wymiaru są miarodajne stosunki przedsiębiorstwa według przeciętnego ich stanu podczas roku liczyć się mającego od 1. lipca do 30. czerwca, który poprzedza perjod wymiaru. Jeżeli przedsiębiorstwo nie ma jeszcze jednego roku, to stosunki przedsiębiorstwa według przeciętnego stanu podczas krótszego czasu trwania służą za miarę“.

Paragraf ten poleca w związku z § 32. na podstawie średniego stanu stosunków przedsiębiorstwa z drugiego półrocza pierwszego roku i pierwszego półrocza drugiego roku okresu, poprzedzającego okres wymiarowy, wymierzyć należytość skarbową. Zastosujmy go przy wymiarze powszechnego podatku zarobkowego n. p. do przedsiębiorstwa stolarskiego. Takie przedsiębiorstwo nazwałbym stałem, ponieważ nie ulega prawie żadnym zmianom nagłym, lecz panuje w nim pewna jednostajna ciągłość. Na podstawie więc średniego stanu stosunków przedsiębiorstwa tego z czasu miarodajnego wymierza się podatek zarobkowy, przyczem ani państwo, ani kontrybuent nie ponoszą żadnego uszczerbku.

Odmiennie przedstawia się rzecz przy przedsiębiorstwie niestałem, w którem rozkwit albo upadek dokonuje się nieraz w bardzo krótkim przeciągu czasu. Charakterystycznym na to przykładem jest przemysł naftowy.

Kopalnia nafty, produkująca małą ilość ropy, może nagle — wskutek nieznacznego nieraz pogłębienia szybu — zacząć wydawać wprost zdumiewające masy tego produktu. Wysoka jednak produkcja trwa zwykle czas krótki n. p. dwa, trzy lata, poczem znowu spada, albo nawet ustaje zupełnie. Te nagłe zmiany są powodem, że średni stan stosunków kopalni nafty, ustalony z czasu miarodajnego, pozostaje w rażącej sprzeczności ze stosunkami przedsiębiorstwa w okresie wymiarowym i że na okres wymiarowy, w którym produkcja jest bardzo nieznaczna i kopalnia jest już w upadku wymierza się podatek zarobkowy o bardzo wysokiej stopie podatkowej.

A jakież są skutki takiego wymiaru?

Aby je lepiej ocenić, weźmy następujący przykład. — Kopalnia nafty wykazywała w czasie miarodajnym małą produkcję. Na okres wymiarowy

n. p. 1910/1911 wymierzono podatek zarobkowy o niskiej stopie podatkowej, przyjmując za podstawę wymiaru średni stan stosunków kopalni nafty z czasu od 1. lipca 1908 do 30. czerwca 1909 t. j. z czasu miarodajnego. Kopalnia ta uzyskała w ciągu roku 1910 wysoką produkcję, gdyż dowiercono się obfitej wydatności szybu. Ta wysoka produkcja trwała przez lata 1910 i 1911. Przy końcu roku 1911 produkcja znacznie spadła, wkońcu ustała i ruch w kopalni zastanowiono. Z powodu zastanowienia ruchu przed 1. stycznia 1912 na okres 1912/1913 nie wymierzono podatku zarobkowego. W ten sposób cała wysoka produkcja wynosząca nieraz tysiące cystern ropy, uchyliła się od podatku zarobkowego. Zatem w rezultacie od wielkiego przedsiębiorstwa, przynoszącego miljonowe nieraz dochody, wymierzono niski podatek zarobkowy, wskutek czego skarb państwa poniósł znaczną stratę.

Tak samo ma się rzecz, jeśli w kopalni wprawdzie nie zastanowiono ruchu, ale ją z końcem r. 1911 sprzedano. Wtedy na okres 1912/1913 wymierza się nowonabywcy podatek zarobkowy przyjmując za podstawę wymiaru w myśl § 65. ust. o bezp. pod. osob. stosunki kopalni od dnia jej nabycia. W tym wypadku również wysoka produkcja z lat 1910 i 1911 uchyliła się od obłożenia jej podatkiem zarobkowym a skarb państwa poniósł znaczny uszczerbek.

Jeśli w kopalni ruchu nie zastanowiono, ani jej nie sprzedano, to przy wymiarze powszechnego podatku zarobkowego na okres 1912/1913 na podstawie § 36. ustawy przyjmuje się za podstawę wymiaru średni stan stosunków kopalnianych z czasu miarodajnego od 1. lipca 1910 do 30. czerwca 1911. Ponieważ w czasie tym kopalnia wykazywała wysoką produkcję, przeto na okres 1912/1913 nałożono na nią wysoki podatek. Tymczasem w porze ściągania podatku kopalnia produkuje już bardzo mało, albo wcale nie wydaje ropy. Przysługujące państwu ustawowe prawo zastawu dla zaległego podatku zarobkowego po myśli § 76. ust. o bezp. pod. osob. na realnościach kontrybuenta, do wykonywania przedsiębiorstwa przeznaczonych, nie osiąga celu, gdyż wartość realności, służących do prowadzenia kopalni, wraz z urządzeniem, jakoteż istniejąca jeszcze w tym czasie mała produkcja pokrywa zaledwie część zaległego podatku zarobkowego; skarb państwa znowu ponosi szkodę.

Zwróćmy jeszcze uwagę na okoliczność, że po myśli § 73. ust. o b. p. o. przyznaje się kopalniom nafty opust w podatku zarobkowym z powodu istotnych przerw ruchu.

W czasie miarodajnym kopalnia produkowała wielką ilość ropy i na okres wymiarowy zastosowano wysoką stopę podatkową. W okresie rozkła-

Zgodnie z hasłem „Sami sobie“ pamiętajmy zawsze o Funduszu wzajemnej pomocy członków Towarzystwa.

du jednak wskutek istotnych przeszkód n. p. wskutek zagwożdżenia szybu, albo t. zw. schwytania, skrzywienia się lub urwania rur kopalnia przestała produkować ropę. Zarząd kopalni zażądał od władzy skarbowej opustu w podatku zarobkowym na podstawie § 73. ustawy i uzyskał odpisanie kwot wysokich.

Na podstawie zatem wypadków, w okresie wymiarowym, odpisano tangenty w podatku zarobkowym, którego podstawą wymiaru były stosunki z czasu miarodajnego, poprzedzającego okres wymiarowy. Przerwy ruchu trwają przy kopalniach często rok a nawet dłużej.

Z tego powodu odpisuje się tytułem opustu podatek zarobkowy, nałożony od faktycznej produkcji z czasu miarodajnego, prawie w całości. Przy tem postępowaniu wysoka produkcja kopalni uchyla się znowu od podatku zarobkowego; skarb państwa ponosi szkodę.

Przypatrzmy się teraz odwrotnej stronie tej kwestji. Stosowanie § 36. przy wymiarze podatku zarobkowego od przedsiębiorstw niestałych powoduje nieraz wprost pokrzywdzenie kontrybuenta.

Chcąc uzasadnić to twierdzenie, pozostańmy przy przemyśle naftowym. Nagłe zmiany zachodzące w stosunkach tego przedsiębiorstwa często w krótkim przeciągu czasu, powodują rażące skoki w wymierzaniu stóp podatku zarobkowego. Ta sama kopalnia na którą nałożono stopę podatkową wynoszącą kilka koron, ma w następnym okresie wymiaru stopę kilkutysięczną, lub odwrotnie.

Ta fluktuacja co do wysokości stóp podatkowych pociąga niekorzystne skutki dla kontrybuenta przy ustaleniu zwyżki lub zniżki procentowej celem uzyskania wyznaczonego kontyngentu podatku zarobkowego. Zauważyć to można głównie w I. i IV. klasie podatku zarobkowego. Kopalnia bowiem albo przy rozpoczęciu produkcji mało wydawała ropy i przy wymiarze podatku zarobkowego nieskontyngentowanego nałożono na nią niską stopę podatkową, z którego to powodu przy tworzeniu spółek zarobkowych wciągnięto ją do IV. klasy podatku zarobkowego, albo kopalnia była już w kontyngencie, lecz ze względu na wysoką stopę weszła do I. klasy podatkowej. W pierwszym wypadku przy wymiarze podatku zarobkowego skontyngentowanego IV. klasy t. j. ze względu na wysoką produkcję z czasu miarodajnego nałożono na kopalnię wysoką stopę podatkową. Z tego powodu suma nałożonych stóp podatkowych tej klasy przekroczyła znacznie kontyngent i klasie tej przyznano znaczną zniżkę podatku zarobkowego. Tak n. p. przyznano IV. klasie podatku zarobkowego okręgu Drohobycz-powiat na r. 1912 zniżkę 54%. Kopalnia ta w następnym okresie rozkładu musiała przejść do wyższej klasy, albo z powodu zastanowienia ruchu wypadła z IV. klasy, a wtedy dla tej samej klasy wypadnie już kilku procentowa zwyżka względnie tylko bardzo mała zniżka.

Podobnie ma się rzecz w drugim wypadku. Podstawę kontyngentu spółki zarobkowej I. klasy, stanowią — jak wiadomo — większe przedsiębiorstwa a przeważnie kopalnie nafty ze względu na wysokie stopy podatko-

we. Jeżeli w okresie rozkładu kopalnia nafty wypadła ze spółki zarobkowej I. klasy bądź z powodu znacznego spadku produkcji w czasie miarodajnym, a więc z powodu niskiej stopy podatkowej, bądź z powodu zastanowienia ruchu, to zmiana ta spowodowała znaczną różnicę między zwyżką, względnie zniżką danego następnego okresu wymiarowego. W podatku zarobkowym I. klasy okręgu Izby handlowo-przemysłowej Lwów-Brody wynosiła w pierwszym roku okresu wymiarowego 1906/1907 zwyżka 1%. Natomiast w okresie następnym 1908/1909 wynosiła 9%, w okresie 1910/1911 była zwyżka 1%, zaś w okresie 1912/1913 — 46%. Co większa — w tym samym okresie rozkładu spostrzedz się dają wielkie różnice w zniżkach względnie zwyżkach podatkowych jednego a drugiego roku, z tego powodu, że pewna liczba niestałych przedsiębiorstw wypadła z danej klasy, albo komisja rekursowa uwzględniła część rekursów. W I. klasie okręgu Lwów-Brody wynosiła zwyżka w r. 1906 tylko 1%, w r. 1907 już 14%, w 1908 9%, w 1909 14%, w 1910 1%, w 1911 9%, w 1912 46%, a w r 1913 aż 85%. Te wielkie różnice w zwyżkach względnie zniżkach podatkowych wywierają niemoralny wpływ na kontrybuenta i wychodzą na jego szkodę. Z powodu wielkiej zniżki podatkowej, jak n. p. w IV. klasie okręgu Drohobycz-powiat przy 54% zniżce, przyzwyczaja się kontrybuentów do płacenia stosunkowo niskich podatków. W następnym okresie rozkładu wypada n. p. tylko kilku procentowa zniżka lub nawet zwyżka. Tensam więc kontrybuent przy tej samej stopie podatku zarobkowego musi płacić wyższy podatek zarobkowy, albo pomimo niższej stopy płaci wyższą kwotę podatku niż w poprzednim okresie, należąc do wyższej stopy; kontrybuent ponosi szkodę.

A szkoda ta jest dotkliwa, bo jak już wspomniano w I. klasie okręgu Lwów-Brody w okresie wymiarowym 1910/1911 wynosiła zwyżka 1% względnie 9%, zaś w okresie 1912/1913 zwyżka 46% względnie 85%. Zwyżka ta przy wysokich stopach podatku zarobkowego I. klasy robi znaczną różnicę w kwotach opłacanego podatku. Kontrybuent zatem dlatego, że należy do spółki podatkowej I. klasy okręgu Lwów-Brody doznaje wprost krzywdy, bo na okres 1912/1913 musi opłacać 46% względnie 85% zwyżki od nałożonej stopy.

Tym skutkom niepożądanym, na które narażony jest kontrybuent z przyczyn od niego niezawisłych, i nie pozostających w żadnym związku z jego przedsiębiorstwem możnaby — sądzę — zapobiedz przez wyłączenie

przemysłu naftowego z kontyngentu niestałych przedsiębiorstw i przez wymierzanie coroczne temu przemysłowi podatku zarobkowego. W takim razie skarb państwa nie ponosiłby znaczniejszego nieraz uszczerbku, a kontrybuent przy odpowiedniem uregulowaniu kontyngentów nie byłby narażony na ponoszenie wysokich zwyżek jak obecnie, z powodu niestałości pewnych przedsiębiorstw.

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału

dnia 21. maja 1913.

Obecni: Prezes Dr. Bialikiewicz i członkowie: Brzęś, Czauderna, Dziubiński, Kamieński, Kołychanowski, Dr. Kreutz, Kwiatkowski, Majewski, Link, Pirożyński, Towarnicki Leon, Dr. Towarnicki Marcin, Wierzbicki.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania p. Prezesa z przebiegu audjencji u Ministra skarbu J. E. Zaleskiego (Nr. 5. *Wiadomości* z 15. maja 1913.), uchwalono zgodnie z wnioskiem wydawcy Strzeleckiego, zniżyć cenę dzieła „Należytości prawne w postępowaniu sądowem" z 5 K na 2 K.

W dalszym ciągu przeprowadzono, wskutek pisma Twa galic. urzędników rachunkowych dyskusję, nad akcją, zmierzającą do pensjonowania urzędników wysłużonych — i udzielono delegatom do Związku Towarzystw urzędników i nauczycieli państwowych odpowiedniej dyrektywy.

Aby zachęcić kolegów do współpracownictwa w redagowaniu *Wiadomości*, z drugiej zaś strony wynagrodzić pracę tych kolegów, którzy piszą ważniejsze artykuły na żądanie Redakcji, przeznaczono kwotę 200 koron

rocznie do dyspozycji Redakcji, która wypłacać będzie remuneracje wedle uznania i potrzeby za artykuły drukowane w *Wiadomościach.*

Po przyjęciu do wiadomości kilku sprawozdań natury administracyjnej, uchwalono wezwać tych kolegów, którzy dotychczas nie są członkami Towarzystwa, aby ze względu na koleżeńską solidarność zechcieli do Towarzystwa się wpisać.

Przy każdej sposobności rzućmy grosz na Fundusz wzajemnej pomocy członków Towarzystwa.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Celem uniknięcia przerwy w regularnem doręczaniu „Wiadomości" uprasza się P. T. Kolegów, by w razie nastąpić mającej zmiany miejsca służbowego najdalej do 10. każdego miesiąca zawiadamiali Administrację o dniu, w którym objęli, względnie mają objąć urzędowanie w nowem miejscu służbowem.

O ileby zaś nadspodziewanie z innych powodów P. T. Członkowie nie otrzymali „Wiadomości" uprasza się o reklamację bezzwłoczną, ze względu na możliwe wyczerpanie niektórych egzemplarzy.

Od Wydziału. Stosownie do zapowiedzi, umieszczonej w ostatnim numerze wstrzymano dalszą wysyłkę *Wiadomości* — **na razie** tylko tym członkom, którzy zalegają z większemi kwotami wkładek, a wszelkie odezwy i urgensa pozostały bez skutku. Innym, którzy jużto zalegają z mniejszą kwotą — już też wskutek urgensów znaczną część zaległości wyrównali — wysyła się *Wiadomości* w dalszym ciągu w tym przekonaniu, że koledzy ci wyrównają najbliższego 1-go nie tylko resztę dawnych zaległości, ale i zapadającą 1. lipca wkładkę za III-ci kwartał.

Odznaczenie i spensjonowania. Cesarz nadał Radcy Dworu Fryderykowi Riemannowi, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku krzyż kawalerski Orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy; nadto przeniesieni zostali w stały stan spoczynku: starszy radca skarbu przy Dyrekcji okręgu skarbowego w Brodach Michał Welecki i radca skarbu przy Oddziale podatkowym Starostwa w Kosowie Zygmunt Andruszewski.

Przeniesienia. Koncepista skarbu Włodzimierz Kindij przeniesiony z Sanoka (D. o. s.) do Rzeszowa (D. o. s.); koncepista skarbu Franciszek Rzepiela przeniesiony z Krakowa (D. o. s.) do Sanoka (D. o. s. — O. N.).

Wstąpienia. Przypuszczeni do praktyki konceptowej: Dr. Bogusław Henryk dw. im. Fischer Wadowice (D. o. s. — O. N.); Jan Bełej Dąbrowa (Star. — O. Pod.)

Wystąpienia. Praktykanci konceptowi skarbu Tadeusz Niwiński, Juljan Halkiewicz i Stanisław Wondrausch, mianowani auskultantami sądowymi — wystąpili ze służby.

Zmarli. Karol Stonawski, komisarz skarbu we Lwowie, zmarł 8. czerwca.

Powitanie J. E. P. Namiestnika Dra Witołda Korytowskiego. Powołanie Eksc. Dra Korytowskiego na Namiestnika Galicji powitał ogół konceptowych urzędników skarbowych z prawdziwem zadowoleniem. Ekscelencja Dr. Korytowski, stojąc przez 15 lat u steru galicyjskiej administracji skarbowej, poznał na wylot niedomagania i braki służby skarbowej, wie doskonale, że nasze stosunki awansowe gorsze są niż przy innych Władzach, wobec czego nie wątpimy, że znajdziemy w Nim gorliwego orędownika naszych spraw.

Powitanie nowego Namiestnika odbyło się dnia 28. maja 1913. w sposób nader uroczysty i serdeczny.

W wielkiej sali prezydjalnej w gmachu przy pl. św. Ducha, zgromadzili się wszyscy urzędnicy konceptowi, dyrektorowie ewidencyjni, kierownik departamentu rachunkowego i starsi radcy rachunkowi, nadto naczelnicy lwowskich Władz skarbowych I. instancji.

Przybywającego J. E. Pana Namiestnika powitał Pan Prezydent Dr. Stanisław Szlachtowski, wyrażając radość wszystkich urzędników skarbowych z powodu Jego powołania na naczelnika kraju. Zaznaczywszy, że Jego Ekscelencja czyto jako wiceprezydent krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie, czy następnie jako najwyższy Szef zarządu skarbowego otaczał zawsze tę gałąź służby wielką życzliwością i opieką, zapewnił Go zarazem o gorących dla Niego uczuciach urzędników skarbowych i prosił o dalsze życzliwe poparcie, wyrażając przytem Panu Namiestnikowi życzenia najpomyślniejszych wyników pracy na tak wysokiem a zarazem odpowiedzialnem stanowisku.

J. E. Pan Namiestnik dziękując za powitanie, zaznaczył, że obejmując przed laty urząd wiceprezydenta krajowej Dyrekcji skarbu, starał się zawsze podnieść stanowisko urzędników skarbowych, a kiedy jako Minister skarbu miał możność oceny wartości pracy urzędników skarbowych całej Monarchji, z radością i dumą przekonywał się niejednokrotnie, że praca galic. urzędników skarbowych w wielu kierunkach jest wydatniejszą i lepszą niż w niektórych innych krajach koronnych. I teraz objąwszy stanowisko Namiestnika jest przekonany, że urzędnicy skarbowi dołożą wszelkich starań, aby Administracja skarbowa w naszym kraju pozostała nadal na tym wysokim szczeblu. Wkońcu zapewnił J. E. Pan Namiestnik urzędników, że jak dotychczas tak i na przyszłość będzie ich otaczał opieką i poparciem.

Następnie rozmawiał J. E. Pan Namiestnik jak najserdeczniej ze zgromadzonymi urzędnikami, wśród których większość miała sposobność pracować pod Jego bezpośredniem kierownictwem.

Opieka nad chorymi na gruźlicę funkcjonarjuszami państwowymi we Francji. Jak donoszą *Dokumenty postępu*, rząd francuski zajmuje się obecnie projektem ustawy o leczeniu urzędników chorych na gruźlicę. Najważniejsze postanowienia dotyczą udzielania podejrzanym o chorobę i tym, co już zasłabli, długiego urlopu i odpowiednich zasiłków na pobyt w sanatorjach. Nadto mają być wydawane surowe przepisy co do bardziej hygjenicznego urzędzenia lokali biurowych celem zapobiegania zakażeniu. Równocześnie ma być wydana ustawa normująca obowiązek donoszenia o wszelkich chorobach tuberkulicznych. Te ostatnie postanowienia są częściowo zwalczane i dlatego wniesienie tego przedłożenia nie jest jeszcze zapewnione.

Niepoprawni. Dowiadujemy się, że urzędnicy konceptowi Oddziału należytościowego Dyrekcji w Sanoku, już po raz wtóry żegnają ucztą kolegów, przeniesionych na inne stanowisko służbowe i to ostatnim razem nawet wbrew woli żegnanego, który prosił, aby zamiast libacji ofiarowano pewną kwotę na fundusz zapomogowy Towarzystwa. Mimo próśb i nawoływań koledzy ci nie zasilili dotąd wspomnianego funduszu otrzymywanym „pauszalem“, składają go zapewne, jak się z powyższego okazuje, na fundusz libacyjny. Niepoprawni!

Od Wydziału Towarzystwa Galicyjskich Konceptowych Urzędników Skarbowych. Już w najbliższych dniach wyjdzie z druku nakładem Towarzystwa Galic. Koncept. Urzędników Skarbowych broszurka w języku polskim, obejmująca całokształt przepisów, odnoszących się do państwowej loterji klasowej. Zawierać ona będzie dokładne pouczenie o organizacji loterji klasowej i wogóle o sposobie gry, dalej ustawę odnoszącą się do zniesienia loterji liczbowej i wprowadzenia w życie loterji klasowej, tudzież regulamin, doty-

czący urządzenia i prowadzenia ajencji loterji klasowej. Cena w drodze subskrypcji nie będzie przekraczała kwoty 1 K 50 h, zatem będzie to cena stosunkowo bardzo nizka, gdyż sam regulamin, wydany w języku niemieckim, kosztuje 2 K.

Do naszych Pp. kolegów, którzy są inspektorami straży skarbowych zwracamy się z gorącą prośbą, aby wysłane na ich ręce pismo Towarzystwa zechcieli, życzliwie traktować.

Zarząd Bibljoteki zawiadamia Pp. Kolegów, że od 15. czerwca b. r. aż do końca sierpnia bibljoteka będzie otwartą codziennie od 2 do 2¼ w południe. We wtorki popołudniu książek nie będzie się wypożyczać.

Wydział Towarzystwa galic. państw. urzędników rachunkowych rozpatrywał na jednem z ostatnich posiedzeń sprawę wykreślenia z grona członków tych wszystkich urzędników rachunkowych, którzy ukończyli 35 lat służby i uzyskali prawo przejścia na emeryturę z pełnymi poborami, a jednak służą dalej bez przerwy. Wskazuje to na wysoki stopień rozgoryczenia i rozdrażnienia wśród urzędników, że mimo katastrofalnych wprost stosunków drożyźnianych i fatalnych stosunków awansowych, nawet drogą zwykłych apertur nie można liczyć na drobne choćby polepszenie bytu.

W poniedziałek 9. b. m. odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki przedwcześnie zmarłego kolegi ś. p. Karola Stonawskiego, pierwszego redaktora i założyciela naszego czasopisma. W smutnym obrzędzie uczestniczyło w komplecie lwowskie grono konc. urzędników skarbowych z JWP. Prezydentem kraj. Dyrekcji skarbu i liczne koła znajomych i kolegów szkolnych zmarłego.

Nad otwartą mogiłą przemówił Prezes Towarzystwa koncep. urzędników skarbowych st. radca Dr. Bialikiewicz w następujące słowa:

„W chwili gdy stoimy nad otwartą mogiłą ś. p. Karola, wielki smutek nas ogarnia, głęboki żal wzbiera w naszych sercach, gdyż tracimy jednego z najlepszych kolegów i urzędników, jednego z najdzielniejszych pracowników na niwie społecznej. Żal ten, ta boleść stają się jeszcze cięższe, jeśli sobie uprzytomnimy, że śmierć zabiera z pośród nas człowieka młodego, stojącego dopiero na progu swej działalności, człowieka, rokującego najświetniejsze nadzieje na przyszłość.

Wyposażony niezwykłą inteligencją i dojrzałością sądu, był on wzorem urzędnika, spełniał swoje obowiązki zawodowe najsumienniej i najgorliwiej i dlatego też cieszył się niezachwianem zaufaniem i pełnem uznaniem swych przełożonych. Uczynny, przyjacielski, przystępny dla wszystkich szlachetnych porywów, nie poprzestawał na zawodowej pracy biurowej, lecz szukał dla swego umysłu, obejmującego szersze widnokręgi, obszerniejszego pola działalności. Towarzystwo Szkoły ludowej miało w nim z pośród urzędników skarbowych najczynniejszego członka. Nie pomijał on żadnej sposobności, aby przysporzyć funduszów dla tego Towarzystwa, aby się przyczynić do jego rozwoju. Również organizacje urzędnicze ponoszą wskutek ubytku Zmarłego niepoślednią stratę. Był On czynnym w Zarządzie ogólnego Związku galicyjskich urzędników, gdzie jego światłej rady chętnie słuchano a Towarzystwo Galicyjskich Konceptowych Urzędników skarbowych obowiązane jest wobec niego do stałej wdzięczności, gdyż jemu przypada w głównej mierze zasługa założenia i pomyślnego rozwoju Towarzystwa. Stworzył on dla niego własny organ *Wiadomości*, których był redaktorem aż do czasu, gdy nurtująca w jego organizmie choroba zaczęła podcinać jego siły żywotne. Ile trudu i pracy wkładał On w to wydawnictwo, by je utrzymać na wyżynie czasopisma zawodowego, oceniamy najlepiej my konceptowi urzędnicy skarbowi. To też ś. p. Karolu w chwili, gdy nieubłagana śmierć przecięła w kwiecie wieku pasmo Twego życia, w chwili gdy przychodzi rozstać się z Tobą, żegnamy Cię z najserdeczniejszym i najszczerszym żalem, żegnamy Cię z tem zapewnieniem, że zachowamy Cię na zawsze we wdzięcznej pamięci i że świecić nam będziesz przykładem mozolnej pracy dla dobra społecznego. Oby słowa, które wypowiedziałem, były zarazem ulgą w cierpieniu dla dotkniętych tak ciężkim ciosem czcigodnych rodziców Zmarłego. Jeszcze raz żegnamy Cię, niechaj ziemia, dla której w ciągu krótkiego życia dużo dobrego zdziałałeś, lekką Ci będzie!“

Na „Fundusz wzajemnej pomocy członków Towarzystwa“ złożyli w dalszym ciągu:

JWP. Radca Dworu Fryderyk Riemann, zamiast podziękowań za życzenia złożone Mu z powodu odznaczenia, kwotę 50 K;

Lwowscy konceptowi urzędnicy skarbowi, jako pozostałość ze składki na wieniec dla ś. p. Karola Stonawskiego, kwotę 105 K 80 h;

WP. Dr. Stanisław Wróblewski, z okazji awansu na sekretarza 10 K;

WP. Józef Jasiewicz, zamiast wzięcia udziału w zjeździe do kopalń wielickich 5 K:

Grono urzędników Dyrekcji O. S. w Krakowie, jako część ze składki zamiast uczty pożegnalnej dla koncepisty Franciszka Rzepieli, 10 K;

WP. Edward Żurawski i Zdzisław Sołtyński, po 1 K = 2 K;

WP. Henryk Bienenwald, z okazji awansu na koncepistę, 5 K;

Urzędnicy Dyrekcji O. S. w Stanisławowie, zamiast uczty pożegnalnej dla komisarza Stanisława Szczerskiego, kwotę 30 K.

Następnie jako pauszal: Z krajowej Dyrekcji skarbu: JWPan Prezydent 2 K 10 h, JWPp. Radcy Dworu i Aprobanci 7 K 42 h; WPp. Krajowi inspektorowie podatkowi: 4 K 24 h; Biuro prezydjalne: 1 K 86 h; Dep. I.: 2 K 74 h; Dep. II.: 2 K 74 h; Dep. III.: 4 K 22 h; Dep. IV.: 4 K 64 h; Dep. V.: 1 K 06 h; Dep. VI.: 6 K 12 h; Dep. VII.: 8 K 52 h (pauszal za kwiecień, maj i czerwiec); Dep. VIII.: 3 K 16 h; Dep. X.: 3 K 58; Dep. XI.: 4 K 16 h; Dep. XII. a: 1 K 90 h; Dep. XII. b: 2 K 74 h; Dep. XIV.: 3 K 80 h; Dep. XV.: 3 K 32 h; Dep. XVI.: 2 K 10 h; Dep. XVII.: 3 K 58 h; Dep. XVIII.: 2 K 96 h; Dep. XIX.: 4 K 86 h; Dep. XX.: 3 K 38 h; Dep. XXI.: 3 K 38 h; Dep. XXII.: 3 K 80 h; Dep. XXIII.: 1 K 90 h; Dep. XXIV.: 3 K 38 h.

Z Oddziału pod. Starostwa we Lwowie: 3 K 36 h (pauszal za maj i czerwiec).

Z Urzędu wymiaru należytości we Lwowie: 8 K 56 h.

Z Administracji podatków we Lwowie (Oddział wymiarowy): 14 K 91 h, (Oddział egzekucyjny): 3 K 16 h.

Z Dyrekcji O. S. w Sanoku: WPp. Litwiniszyn, Dr. Gołba i Olszewski: 3 K 78 h, (pauszal za II. półrocze 1913).

Z Oddziału podatkowego Starostwa w Kamionce: WPp. Chmura i Kowblański: 3 K 36 h, (pauszal za II. półrocze 1913).

Z Dyrekcji O. S. w Tarnopolu: Urzędnicy konceptowi 8 K 62 h, (pauszal za czerwiec).

Z Dyrekcji O. S. w Przemyślu: Urzędnicy konceptowi 14 K 70 h, (pauszal za maj i czerwiec).

Z Oddziału podatkowego Starostwa w Żydaczowie: WP. Moroz 1 K.

Z Dyrekcji O. S. w Tarnowie: Urzędnicy konceptowi 7 K 35 h.

Z Oddziału podatkowego Starostwa w Peczeniżynie: WP. Skrzydylka 1 K 06 h.

Z Oddziału podatkowego Starostwa w Tłumaczu: WP. Nikosiewicz 4 K 32 h, (pauszal za I. półrocze 1913).

Ogółem na powyższy fundusz wpłynęło:

Stan dotychczasowy:	3542 K 23 h
Datki wyżej wykazane:	389 „ 64 „
Razem:	3931 K 87 h

Wydawca: Towarzystwo Gal. Konc. Urz. Skarb. Z drukarni M. Schmitta i S-ki we Lwowie.